

## Magdalena Lis *Bezwzajem*

Po drugiej stronie lustra wszystko wygląda inaczej.  
Z n i e k s z t a ł c o n e  
co?  
kształt?  
n i e.

Jesteśmy zbyt szerocy lub wysocy  
Za chudzi, starzy, pomarszczeni, rozmazani  
Pomazani,  
Zmazani,  
Wymazani

Nie ma nas. Ani ich. Ani jego. Ani jej.  
Nieważne ile zjedli ani jak się kochali.  
Bez wagi ani uczuć, bo  
zbyt drobne były ich serca żeby takie rzeczy pomieścić  
W Mieście  
Na wsi  
Gdziekolwiek w czasoprzestrzeni  
Bezważność  
Bezznaczeniowość  
Bezistnienie  
Bezdech

Za ciężka im była rzeczywistość, kanapki od mamy czy kawałek urodzinowego tortu  
Pochłaniali tylko nienawiść  
Do świata,  
Do jedzenia,  
Do uczuć,  
Do siebie nawzajem  
I siebie bezwzajem

Ale coś jeszcze się w nich lekko poruszało  
Biło nieprzerwanie  
A oni chcieli przerwy, przerwy, przerwy, przerwy  
Bezprzerwy wpatrzeni w lustra w jej/jego oczach  
I w nienawiść do bezosobowego bezodbicia

Nie mieli kształtu, serca czy uczuć  
Ale jeszcze jakoś trwali  
W pustce? Jedząc pustkę? Myśląc pustkę? Będąc pustką?  
Sami,  
Sami,  
Sami,  
Razem,  
Razem,  
Razem,  
Wspólnie samotni  
Wspólnie zniekształceni  
Bezwspólne bezistnienie